

SŁAWOMIR KOZŁOWSKI

*Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*WPLYW ROLNICTWA NA ROZWÓJ GOSPODARCZY
KRAJU

Na pierwszy rzut oka znaczenie rolnictwa w rozwoju ekonomicznym nie różni się od roli jaką odgrywają w tym procesie inne działy i gałęzie gospodarki. Rolnictwo jest bowiem jednym z produkcyjnych działów gospodarki narodowej, w którym wytwarzana jest pewna część globalnej wielkości dochodu narodowego. Bliższe jednak zapoznanie się z rolnictwem i specyfiką produkcji rolniczej skłania do szerszej analizy jego roli w procesie rozwoju gospodarczego. Rolnictwo stanowi bowiem do dziś nie tylko jeden z działów gospodarki narodowej ale — jakże często — zupełnie odmienny, w sensie panujących tu stosunków produkcji, sektor. To powoduje, że rolnictwo stanowi nie tylko źródło określonych produktów (wartości użytkowych), lecz także — pod wpływem szeregu przemian wewnętrznych i zewnętrznych — dostarcza dla gospodarki znacznych zasobów siły roboczej. Stąd rolę rolnictwa w procesie rozwoju ekonomicznego analizować trzeba od strony jego produkcji, jak i z punktu widzenia dostarczania siły roboczej.

Jest także oczywiste, że rolnictwo jako producent wartości użytkowych różni się zasadniczo od innych działów gospodarki, czy gałęzi przemysłu. Dostarcza ono bowiem specyficznych produktów w procesie konsumpcji, tj. artykułów żywnościowych. Rola jaką odgrywają w strukturze konsumpcji produkty żywnościowe powoduje, że znaczenia rolnictwa nie można sprowadzać jedynie do jego udziału w wytwarzaniu dochodu narodowego. Ta wysoka rola jaką przypisujemy rolnictwu nie oznacza jego subiektywnej oceny, jego przeceniania, nie jest „współczesnym fizjokratyzmem”. Wynika ona ze znaczenia jakie do procesu konsumpcji, jako ostatecznego celu wszelkiej działalności produkcyjnej, przywiązuje ekonomia marksistowska. Celem socjalizmu jest maksymalne zaspokojenie potrzeb społecznych i cel ten zakreśla wagę procesu produkcji rolniczej.

Konieczne jest wreszcie wskazanie, że udział rolnictwa w strukturze gospodarczej większości krajów socjalistycznych, szczególnie w początkowym stadium ich rozwoju, był wyjątkowo duży i to wskazuje na rolę jaką odegrać musi rolnictwo w gromadzeniu środków niezbędnych do dynamicznego wzrostu gospodarczego, dla wyjścia ze stanu zacofania.

Spróbujmy zatem sklasyfikować i omówić wpływ jaki rolnictwo wy-

wiera na rozwój gospodarczy. Wpływ ten dokonuje się dzięki temu, że rolnictwo:

- a) jest produkcyjnym działem gospodarki narodowej i wytwarza część dochodu narodowego,
- b) jest źródłem surowców dla przemysłu,
- c) jest głównym źródłem żywności,
- d) dostarcza gospodarce narodowej siłę roboczą,
- e) uczestniczy w eksporcie,
- f) jest źródłem akumulacji na rzecz rozwoju gospodarczego.

Przedstawimy poniżej wpływ, jaki dzięki wymienionym wyżej funkcjom, wywiera rolnictwo na rozwój gospodarki narodowej.

Rolnictwo jako produkcyjny dział gospodarki

Wpływ rolnictwa jako produkcyjnego działu gospodarki narodowej na proces wzrostu gospodarczego jest oczywisty. Produkcja czysta rolnictwa stanowi część dochodu narodowego. Jeśli zatem za skwantyfikowany cel rozwoju ekonomicznego przyjmujemy wzrost dochodu narodowego, to oczywiste jest, że tempo tego wzrostu uzależnione jest — między innymi — od tempa wzrostu produkcji czystej rolnictwa. Przy tym zależność tempa wzrostu dochodu narodowego od szybkości wzrostu produkcji rolniczej jest tym większa im większy jest udział rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego. W krajach słabo rozwiniętych, gdzie dominuje gospodarka rolna tempo wzrostu gospodarczego zależy w przeważnej mierze od rozwoju produkcji rolniczej.

Nawet jednak w krajach o średnim poziomie rozwoju, których przykładem jest Polska, rolnictwo mimo znacznie niższego udziału w tworzeniu dochodu narodowego rzutuje poważnie na tempo jego wzrostu. Świadczą o tym występujące w Polsce wahania tempa wzrostu dochodu narodowego z roku na rok, przy czym występuje wyraźna zbieżność między spadkiem produkcji rolniczej (lata nieurodzaju) a przyhamowaniem tempa wzrostu dochodu narodowego. Jest to zjawisko dość zaskakujące, jeśli zgodnie z oficjalnymi statystykami GUS udział rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego wynosił w 1965 r. 21,1%, zaś w 1970 r. — 15,9%.¹ I jakkolwiek, o czym będzie jeszcze mowa, rolnictwo rzutuje na zahamowania tempa wzrostu dochodu narodowego także w sposób pośredni (poprzez przemysł przetwórczy), ten silny wpływ na wahania we wzroście gospodarczym wydaje się przeczyć tak niskiemu udziałowi rolnictwa w do-

¹ Por. Rocznik Statystyczny 1971, Warszawa 1971, GUS, s. 128; Rocznik Statystyczny 1972, Warszawa 1972, GUS, s. 123.

chodzie narodowym. Sprzeczność ta wynika między innymi ze sposobu liczenia dochodu narodowego w cenach faktycznej realizacji, które poważnie odbiegają od cen wymiany ekwiwalentnej. I tak, o ile udział rolnictwa w dochodzie narodowym w 1968 r. obliczony w cenach faktycznej realizacji wynosił tylko 17,5%, zaś przemysłu aż 54,6%, to w modelu cen proporcjonalnych do kosztów produkcji rośnie on dla rolnictwa do 20,9% i spada dla przemysłu do 50,6%, w modelu ceny produkcji 1961 r. wielkości te wynoszą odpowiednio 22,2% i 44,5%, zaś w modelu cen odpowiadających wartości 23,8% i 43,8%.² Rozpiętość między udziałem rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego określonym w cenach faktycznej realizacji i określonym w cenach odpowiadających wartości jest bardzo znaczna. Udział rolnictwa rośnie przy przejściu do cen odpowiadających wartości aż o 36%. Wskazuje to na istotną rolę jaką w tworzeniu dochodu narodowego odgrywa u nas jeszcze rolnictwo, mimo że — można sądzić — rachunek cen odpowiadających wartości jest jeszcze zaniżony, gdyż przyjęto tu jako prawidłowość różnicowanie płac (v) w rolnictwie i sektorze pozarolniczym. Tymczasem, wysokość płac w rolnictwie — zgodna z zasadą podziału wg pracy — powinna być podwyższona, co automatycznie podwyższyłoby produkcję czystą rolnictwa w cenach określonych przez wartość. Jeśli przyjęlibyśmy, że wartość danego działu, czy gałęzi produkcji jest — co odpowiada założeniom K. Marksa w „Kapitale” — proporcjonalna do ilości wydatkowanej tam pracy żywej tj. w przybliżeniu do liczby zatrudnionej racjonalnie siły roboczej, to eliminując nieracjonalną (zbędną) nadwyżkę rolniczej siły roboczej i tak otrzymamy udział rolnictwa w dochodzie narodowym Polski rzędu 30%.

We współczesnej nauce ekonomiczno-rolniczej przyjmuje się, że długookresowy trend wzrostu produkcji rolniczej nie może w zasadzie przekroczyć tempa 3% rocznie. Stąd wysoki udział rolnictwa w dochodzie narodowym oznacza z reguły niższe możliwości wzrostu gospodarczego, niż wysoki udział przemysłu, w którym takie bariery nie występują. Przemysł

² Por. S. Felbur (2). Model cen proporcjonalnych do kosztów produkcji można przedstawić za pomocą wzoru (symbole marksowskie):

$$c + v + (c + v) \cdot \frac{M}{C + V},$$

model oparty o formułę ceny produkcji to:

$$c + v + k \cdot \frac{M}{K},$$

gdzie: k — zasób „kapitału” w gałęzi, zaś K — zasób „kapitału” w całej gospodarce narodowej. Wreszcie ceny oparte o wartość to:

$$c + v + v \cdot \frac{M}{V}.$$

nie wiąże się bowiem — w tym stopniu co rolnictwo — z naturalnymi warunkami przyrodniczymi. Nie można oczywiście zakładać, że zawsze wytwarzanie żywności będzie w tak wielkim stopniu uzależnione od warunków naturalnych, tym niemniej istniejące dziś realia określają górny pułap tempa rozwoju rolnictwa i tym samym w pewnym stopniu ogólne tempo rozwoju gospodarczego krajów o przewadze produkcji rolnej.

Rolnictwo jako źródło surowców dla przemysłu

Udział rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego nie ogranicza się jedynie do produkcji czystej samej wytwórczości rolniczej. Niewiele bowiem produktów rolniczych stanowi dobro finalne przeznaczone bezpośrednio do konsumpcji. Nawet te produkty, które wytwarzane są przez rolnictwo jako ostateczne dobra konsumpcyjne (owoce, jaja, mleko itp.) nie trafiają z reguły do konsumenta bezpośrednio z rolnictwa, a poprzez wyspecjalizowany dział obrotu towarowego. O ile jednak udział obrotu towarowego, a tym samym i obrotu produktami rolnymi, w dochodzie narodowym jest stosunkowo niewielki, to znaczenie przemysłu przetwórczego płodów rolnych jest jednak dość znaczne.

W klasyfikacji statystycznej dziś obowiązującej trudno jest uchwycić rolę przemysłu przetwarzającego płody rolne w dochodzie narodowym, gdyż produkty rolnicze są przetwarzane nie tylko przez przemysł spożywczy lecz także częściowo i przemysł włókienniczy, skórzano-obuwniczy czy chemiczny. Zdając sobie więc sprawę z zaniżenia pewnych wielkości możemy określić udział przemysłu spożywczego w globalnej produkcji przemysłowej w wysokości 17,6% (r. 1971), zaś w produkcji czystej 17,2%.³ Jest to udział znaczny i stąd wahania produkcji przemysłu rolno-spożywczego rzutują na wahania całej produkcji przemysłowej. W latach nieurodzaju w rolnictwie ograniczony jest zasób surowców dla tego przemysłu, co zmniejsza jego produkcję, a jednocześnie podwyższa koszty jednostkowe. Te same bowiem koszty utrzymania aparatu wytwórczego (koszty stałe) rozkładają się na mniejsze ilości wytworzonych wyrobów. Lata takie oznaczają zatem nie tylko zmniejszanie produkcji przemysłu spożywczego, lecz i niższą efektywność wykorzystania majątku produkcyjnego tej gałęzi. W latach wyjątkowych urodzajów moce przemysłu rolno-spożywczego okazują się niewystarczające do przerobienia całej masy wyprodukowanych przez rolnictwo produktów, co jest równoznaczne ze stratami w już wytworzonym dochodzie narodowym. Jest to jedna

³ Por. Rocznik Statystyczny 1972, Warszawa 1972, GUS, s. 166—167.

z przyczyn, dla których faktyczny dochód do podziału jest mniejszy od dochodu wytworzonego.

Inaczej mówiąc poprzez przemysł przetwórstwa rolnego ujawniają się typowe „efekty mnożnikowe”. Wahania produkcji rolniczej w sposób spotęgowany (pomnożony) odbijają się w dochodzie narodowym, właśnie — między innymi — dzięki wielokrotnemu wpływowi na ten dochód (rolnictwo, przemysł przetwórczy).

Doświadczalne badania stwierdzają, że jeśli wyłączyć gałąź przemysłu rolno-spożywczego z całości przemysłu, to znaczne coroczne wahania produkcji globalnej przemysłu zostają praktycznie wyeliminowane. To świadczy o tym, że wahania dochodu narodowego są powodowane przez wahania produkcji rolnej w dwojaki sposób:

- poprzez wpływ wahań produkcji czystej rolnictwa,
- poprzez wpływ wahań — o tym samym kierunku co poprzednich — produkcji przemysłu spożywczego.

Rola rolnictwa jako źródła surowców dla przemysłu rolno-spożywczego nie ogranicza się jedynie do problemu wielkości produkcji tej gałęzi. Rolnictwo bowiem — głównie poprzez produkcję tego przemysłu — uczestniczy w handlu zagranicznym. Eksport przetworów rolnych jest bardziej opłacalny niż surowców rolniczych, a to dlatego, że zawarty jest w nich większy nakład pracy społecznej. Możliwość zdobycia rynków zagranicznych przez artykuły żywnościowe jest uzależniona m. in. od wielkości i struktury produkcji rolniczej. Szerzej zagadnienie to omówimy w dalszej części artykułu.

Rolnictwo jako źródło żywności

Do dnia dzisiejszego rolnictwo stanowi praktycznie jedyne źródło żywności (dla niektórych krajów pokaźnym źródłem żywności są morza i oceany, jednak w skali świata udział pożywienia pochodzącego z gospodarki morskiej jest niewielki). I jakkolwiek udział żywności w całości konsumpcyjnych wydatków ludności maleje w miarę wzrostu stopy życiowej (prawo Engla), to jednak spadek ten ma jedynie względny charakter. Stąd przy wysokim poziomie stopy życiowej i wysokiej produkcji (a zatem i spożyciu) artykułów żywnościowych pewne wahania produkcji rolnej nie mają tak dużego znaczenia. Z sytuacją tą mamy do czynienia w wysoko rozwiniętych krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej tj. krajach, które praktycznie wytwarzają nadwyżkę produktów rolnych ponad popyt reprezentowany przez ich ludność.

W krajach tych notujemy jednocześnie niską elastyczność dochodową

popytu na żywność. Oznacza to, że wzrost dochodów ludności jest kierowany przede wszystkim na zakup artykułów pochodzenia przemysłowego. Współczynnik dochodowej elastyczności popytu na żywność wynosi np. dla najbardziej rozwiniętych krajów poniżej 0,2 (np. Stany Zjednoczone, Dania), a dla większości nie przekracza 0,4.⁴

W krajach słabiej rozwiniętych wzrost dochodów ludności kierowany jest głównie na artykuły żywnościowe, przy czym w krajach najuboższych niemal całość dodatkowych dochodów jest przeznaczona na zakup żywności [np. Pakistan, współczynnik elastyczności = 0,96]. Do grupy krajów o wysokiej elastyczności dochodowej popytu na żywność zalicza się także Polskę, w której współczynnik elastyczności wynosi około 0,69 w odniesieniu do ogółu produktów, blisko 1,0 dla mięsa i jego przetworów i aż 1,73 dla owoców i warzyw (5).

W Polsce około 50% budżetów rodzinnych przeznaczonych jest na zakup żywności. Tak wielki udział rolnictwa w całości indywidualnej konsumpcji ludności wyznacza jego rolę w rozwoju gospodarczym. Nie jest to kwestia, jakby wydawało się na pierwszy rzut oka, tylko samej konsumpcji. Konsumpcja jest jednym z ważnych czynników rozwoju gospodarczego. Brak wzrostu podaży żywności równoległego do przyrostu dochodów ludności oznacza faktycznie, w kraju o wysokiej elastyczności dochodowej popytu na żywność, zwiększenie jedynie płac nominalnych a nie realnych. Utrzymanie takiej sytuacji musi doprowadzić w konsekwencji do spadku wydajności pracy, bowiem nie występują praktycznie materialne bodźce jej wzrostu.

Ważne jest przy tym nie tylko to, że brak wzrostu podaży żywności hamuje wzrost płac realnych. Niemniej, a w okresie startu gospodarczego bardziej ważne jest to, że niedostateczna podaż artykułów żywnościowych uniemożliwia wzrost zatrudnienia w przemyśle, a tym samym zmniejsza przyrost dochodu narodowego. Wynika to stąd, że nowo zatrudnieni otrzymując płace kierują je przede wszystkim na artykuły żywnościowe. Nieliczenie się z tą sytuacją doprowadzić musi do ostrych, negatywnych skutków społecznych (procesy inflacyjne lub brak równowagi na rynku ujawniający się w kolejkach, systemie kartkowym sprzedaży itp.). Zagadnienie powiązań między wzrostem produkcji rolniczej a możliwościami zatrudnienia w gospodarce narodowej będzie jeszcze przedmiotem osobnych rozważań w części poświęconej sile roboczej.

Omawiając kwestię rolnictwa jako źródła żywności nie sposób pominąć zagadnienia tempa wzrostu produkcji rolniczej w powiązaniu z tempem wzrostu ludności. Stwierdził się już, że produkcja rolna w długim

⁴ Oznacza to, że 1% wzrostu dochodów powoduje w pierwszej grupie wzrost popytu na żywność o 0,2%, zaś w drugiej o 0,4% (9).

okresie czasu nie może rosnać — jak dotychczas — szybciej niż o trzy procent rocznie. W przypadku umiarkowanego tempa przyrostu naturalnego taki trzyprocentowy wzrost produkcji jest wystarczający nie tylko do zaspokojenia potrzeb nowych rzesz ludności, lecz i do poprawy warunków bytu społeczeństwa. W przypadku jednak dużego przyrostu naturalnego wzrost produkcji rolnej może się okazać niewystarczający (11). W jakimś stopniu z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w okresie powojennym, kiedy to przyrost naturalny, spotęgowany jeszcze zmianami w strukturze ludności (wzrost udziału ludności pozarolniczej o wyższym spożyciu żywności) oraz wzrostem dochodów ludności, poważnie komplikował sytuację aprowizacyjną naszego kraju. To powodowało — między innymi — konieczność importu zbóż chlebowych (głównie pszenicy). Aktualnie sytuacja uległa znacznej poprawie, zarówno dzięki zmianom demograficznym, jak i przyspieszeniu rozwoju produkcji rolniczej.

Rolnictwo jako źródło siły roboczej

Dotychczas analizowaliśmy rolnictwo jako dział produkcji materialnej tj. od strony wytwarzanych przezeń produktów. Rolnictwo pozostaje jednak w większości krajów do dziś nie tylko jednym z działów produkcji, lecz również jest specyficznym sektorem o charakterystycznych stosunkach ekonomicznych. Wynika to stąd, że proces wkraczania stosunków kapitalistycznych do rolnictwa dokonywał się odmiennie i znacznie wolniej niż do pozostałych działów. W rezultacie w rolnictwie pozostaje znacznie więcej elementów drobnotowarowych niż w sferze pozarolniczej. Poza tym rolnictwo jest jedynym działem gospodarki w tak wielkim stopniu uzależnionym od warunków naturalnych (zasoby ziemi).

W rezultacie tego rolnictwo pozostaje sektorem, który przez długi czas dostarcza gospodarce narodowej siły roboczej. Na powstawanie rezerw siły roboczej mają wpływ trzy grupy czynników:

- związane z reprodukcją siły roboczej,
- związane z charakterem rozwoju sił wytwórczych,
- związane ze strukturą agrarną.

Wszystkie te trzy grupy czynników wpływają na powstawanie i zwiększanie się rezerw wolnej siły roboczej w rolnictwie. Pierwsza grupa czynników ujawnia się w postaci syntetycznej w wyższym przyroście naturalnym na wsi niż w mieście. Zróznicowanie to przypisuje się dyferencjacji warunków kulturowych życia ludności w mieście i na wsi.⁵ Badania

⁵ „Za najbardziej trwałą czynnik wpływający na poziom urodzeń można uznać poziom kultury ludności w wieku rozrodczym” (1).

prowadzone dla wielu krajów wykazują istnienie stałej tendencji do wyższego przyrostu naturalnego na wsi. Rozwój sił wytwórczych, a szczególnie pracooszczędny charakter postępu technicznego i społeczny podział pracy zmniejsza zapotrzebowanie na siłę roboczą w produkcji rolniczej. Społeczny podział pracy przejawia się w przejmowaniu przez wyspecjalizowane działy i gałęzie szeregu czynności wykonywanych wcześniej w rolnictwie (przetwórstwo produktów rolnych, wytwarzanie środków produkcji dla rolnictwa, obrót towarowy, transport itp.). W efekcie tych procesów zapotrzebowanie na siłę roboczą w rolnictwie zmniejsza się najpierw w sposób względny (w stosunku do innych działów) w drugim etapie zaś absolutny.

W tym samym kierunku działają przemiany w strukturze agrarnej stymulowane procesami koncentracji produkcji. Powstawanie gospodarstw wielkotowarowych pokaźnie zmniejsza zapotrzebowanie na siłę roboczą (13).

Efektem tego jest znaczna nadwyżka siły roboczej występująca w rolnictwie, która w przypadku gospodarki drobnotowarowej (tak jak w Polsce) przybiera postać tzw. przeludnienia utajonego (agrarnego). To przeludnienie jest źródłem siły roboczej dla gospodarki. Ma ono szczególne znaczenie w gospodarce socjalistycznej, kierowanej według centralnego planu. Dopływ siły roboczej w takiej gospodarce jest pokaźnym źródłem socjalistycznej akumulacji pierwotnej.⁶ Zatrudniana — nawet na bazie prymitywnej techniki — zwolniona z rolnictwa siła robocza wytwarza bowiem pewien dochód narodowy i „zarabia” sama na siebie. To całościowe, makroekonomiczne spojrzenie na gospodarke jest jednym ze źródeł wyższości socjalistycznego sposobu produkcji.

Oczywiście, zatrudnieniu siły roboczej zwolnionej z rolnictwa musi towarzyszyć przepływ artykułów żywnościowych konsumowanych dotychczas w ramach gospodarstw chłopskich. Przy braku takiego równoległego przepływu pojawią się bowiem perturbacje na rynku dóbr konsumpcyjnych. Przepływ ten nie jest automatyczny i stąd w okresie forsownej industrializacji i migracji z rolnictwa stosuje się przymusową akumulację z rolnictwa w naturze (np. dostawy obowiązkowe).

Dotychczasowe rozważania nad możliwościami przepływu siły roboczej z rolnictwa zakładały, że model spożycia na wsi i w mieście jest jednakowy. Rzeczywistość przeczy jednak takiemu założeniu. „Kraje słabo i średnio rozwinięte charakteryzują się poważnymi różnicami w spożyciu

⁶ „Wykorzystanie wolnych rezerw siły roboczej stwarza możliwości wzrostu stopy akumulacji bez spadku konsumpcji a nawet przy wzroście konsumpcji ... Są pewne racje, aby omówioną politykę akumulacji, opartą głównie na wykorzystaniu zasobów siły roboczej, nazwać pierwotną akumulacją socjalistyczną” (8).

produktów rolnych w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w sektorze rolniczym i pozarolniczym. W warunkach występowania tej różnicy każdy przyrost zatrudnienia pozarolniczego zwiększa zapotrzebowanie na produkty rolne. Ograniczenia występujące w wytwarzaniu tej nadwyżki stwarzają określone bariery dla rozwoju gospodarczego kraju" (3).

Inaczej mówiąc rolnictwo dostarczając siłę roboczą musi jej jednocześnie zapewnić odpowiednią ilość środków żywności. Tym samym możliwość wzrostu zatrudnienia pozarolniczego i produkcji przemysłowej warunkowana jest wytworzeniem przez rolnictwo odpowiednio dużej nadwyżki. Ponieważ nadwyżka tworzona przez rolnictwo jest z reguły określona warunkami produkcji rolniczej, stąd możemy ustalić wielkość dodatkowego pozarolniczego zatrudnienia siły roboczej. Wynosi ona:

$$\Delta Z = \frac{\Delta P_r}{S_{nr} - S_r}$$

gdzie ΔZ — przyrost zatrudnienia pozarolniczego

ΔP_r — przyrost produkcji rolnej ujęty wartościowo

S_{nr} — spożycie produktów rolnych na jednego zatrudnionego poza rolnictwem (wartościowo)

S_r — spożycie produktów rolnych na jednego zatrudnionego w rolnictwie (wartościowo)

W ten sposób produkcja rolna powoduje pośredni wzrost dochodu narodowego równy $\Delta D = \Delta Z \cdot W$ tj. $\Delta D = \frac{\Delta P_r}{S_{nr} - S_r} \cdot W$, gdzie ΔD — przyrost dochodu narodowego, W — wydajność pracy nowo zatrudnionych (przyrostu zatrudnienia pozarolniczego, 3).

Oczywiście do tej pory rozważaliśmy przepływ siły roboczej nie tworzącej w rolnictwie żadnych wartości a więc siły roboczej o zerowej krańcowej wydajności pracy. W tym przypadku każdy przechodzący do sfery pozarolniczej oznacza zwiększenie dochodu narodowego.

Jasne jest jednak, że w rolnictwie może występować też ludność, która — jakkolwiek częściowo zbędna — wytwarza jednak pewną wartość. Ich odpływ powoduje zatem pewien spadek produkcji rolniczej, co oznacza, że ich krańcowa wydajność pracy jest większa od zera. W przypadku, kiedy wydajność pracy jaką reprezentowałiby oni po przejściu do przemysłu byłaby niższa lub równa tej w rolnictwie, przepływ siły roboczej jest niewskazany. W miejsce bowiem produkcji rolniczej uzyskamy równą lub niższą co do wartości produkcję przemysłową. Taki przepływ byłby korzystny tylko przy nadmiarze produktów rolnych a braku pewnych dóbr przemysłowych. W sytuacji jednak krajów średnio rozwiniętych (do których należy Polska) przepływ takiej siły roboczej o równych

krańcowych wydajnościach w rolnictwie i przemyśle (bądź niższej w przemyśle) nie jest pożądany.

Pozostaje wreszcie trzecia możliwość, przy której krańcowa wydajność siły roboczej dopływającej do przemysłu (migrantów) jest wyższa niż ich krańcowa wydajność w rolnictwie. Migranci przechodząc do przemysłu zwiększają zatem wartościowo ujęty dochód narodowy. Ten przyrost można przedstawić w następującej postaci:

$$\Delta D = \Delta Z \cdot (W_p - W_r)$$

gdzie ΔD — przyrost dochodu narodowego z tytułu migracji siły roboczej z rolnictwa,

ΔZ — wielkość migracji (liczba migrujących),

W_p — wydajność migrantów w przemyśle (lub szerzej w produkcji pozarolniczej),

W_r — wydajność migrantów w rolnictwie.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że migracja taka jest korzystna dla gospodarki narodowej, bowiem zwiększa dochód narodowy, przy czym wzrost ten jest tym większy im większa jest różnica między krańcową wydajnością pracy migrantów poza rolnictwem (W_p) oraz w rolnictwie (W_r) (4). Jeśli jednak spojrzymy na problematykę dochodu narodowego nie od strony jego globalnej wartości, lecz wewnętrznej struktury rzeczowej, to — w świetle dotychczas prowadzonych rozważań — w kraju średnio rozwiniętym musimy odrzucić i ten wariant. Jest on bowiem równoznaczny ze spadkiem produkcji deficytowych artykułów żywnościowych, zaś wzrostem podaży dóbr przemysłowych. Jest to niewskazane, szczególnie w sytuacji, kiedy przesunięcie siły roboczej dokona zwiększenia presji na rynek żywności.

Wybór zatem takiego wariantu musi być poprzedzony wzrostem uzbrojenia pracy ludności pozostającej w rolnictwie a zatem i wzrostem ich wydajności pracy. Wówczas odpływ siły roboczej nie spowoduje spadku produkcji rolniczej.⁷

Na zakończenie rozważań poświęconych udziałowi rolnictwa w rozwoju ekonomicznym przez dostarczanie gospodarce siły roboczej konieczne jest jeszcze wskazanie, że migracja siły roboczej jest tu równoznaczna z przepływem znacznych wartości z rolnictwa do sfery nierolniczej. Mi-

⁷ Przepływ rolniczej siły roboczej jest zagadnieniem wieloaspektowym. Nie ujawnia się on jedynie w bezpośrednim wpływie na dochód narodowy, lecz powoduje rozmaite reperkusje ekonomiczne, demograficzne, społeczne i przestrzenne. Wystarczy wspomnieć tu o procesach starzenia się ludności rolniczej, spadku jej aktywności społecznej, by zdać sobie sprawę z wagi zagadnienia. W artykule — ze względu na odmienne cele — nie sposób omówić tych zagadnień. Zainteresowanego czytelnika można odesłać do ciekawej pracy J. Małysza (7).

granci reprezentują bowiem sobą znaczne ilości ludzkiej pracy włożonej na ich wychowanie, kształcenie i przysposobienie zawodowe. Mimo że w gospodarce socjalistycznej znaczna część tych nakładów jest ponoszona przez społeczeństwo (bezpłatne nauczanie), to jednak większość obciąża indywidualne rodziny chłopskie, a tym samym rolnictwo. I tak S. Kuznets (10) ocenia, że w warunkach amerykańskich każdy emigrant z rolnictwa ucieleśnia nakłady odpowiadające dziesięciokrotnej wartości bieżącego produktu rocznego na 1 zatrudnionego w rolnictwie. Odpływ zatem 1^o siły roboczej z rolnictwa jest równoznaczny z transferem 10^o wartości produkcji rolniczej. Natomiast wg D.E. Hathaway'a (10) dla wychowania i wykształcenia jednego dziecka wiejskiego należało (w cenach 1954 r.) zainwestować 15 tys. dolarów.

Te niebagatelne sumy są między innymi miarą wkładu rolnictwa w rozwój gospodarczy kraju.

Rolnictwo a handel zagraniczny

Wśród różnorodnego wpływu jaki wywiera rolnictwo na rozwój gospodarczy kraju nie sposób pominąć roli rolnictwa w handlu zagranicznym a konkretnie w eksporcie. Eksport jest bowiem niezbędny dla zapewnienia gospodarce narodowej dewiz w celu importu dóbr inwestycyjnych, maszyn, licencji tj. wszystkich elementów koniecznych dla unowocześnienia gospodarki.

Kraje słabo rozwinięte, do których w początkowym okresie należały kraje socjalistyczne, nie mają innych możliwości eksportu poza surowcami i artykułami rolnymi. Nie wytwarzają one bowiem atrakcyjnych — dla rozwiniętych gospodarczo kontrahentów — dóbr przemysłowych. Muszą one jednocześnie forsować eksport dla uzyskania dewiz, gdyż jedynie poprzez import dóbr inwestycyjnych i myśli technicznej mogą względnie szybko dokonać zmian w strukturze gospodarki narodowej i osiągnąć dynamiczny rozwój. Dlatego w eksporcie dominowały te dwie grupy towarów o czym świadczą dane zamieszczone w tabeli.

Tabela

Udział paliw, surowców i materiałów (grupa I) oraz towarów rolno-spożywczych (grupa II) w polskim eksporcie w latach 1950—1970 (w % globalnej wielkości eksportu wyrażonego w cenach bieżących w złotych dewizowych)

Wyszczególnienie	1950 r.	1955 r.	1960 r.	1965 r.	1970 r.
I grupa	56,0	64,4	43,8	35,1	32,7
II grupa	24,0	15,3	18,1	18,2	13,2

(Źródło: Rocznik Statystyczny 1971, s. 412)

Zauważalny jest co prawda wyraźny spadek udziału towarów rolno-spożywczych w eksporcie. Nie jest to jednak równoznaczne z takim samym spadkiem rzeczywistej roli rolnictwa w dostarczaniu dewiz. Wzrost bowiem eksportu maszyn i urządzeń dotyczy przede wszystkim krajów RWPG a także krajów trzeciego świata. Jeśli idzie natomiast o import maszyn i urządzeń — szczególnie tych nowoczesnych — to głównym ich dostawcą są kraje Europy zachodniej (Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej). Niski udział eksportu produktów rolnych w całości eksportu nie oznacza niskiej jego wagi, bowiem wywóz ten kierujemy właśnie głównie na rynki EWG. W ostatnich latach około 53% wartości naszego eksportu do krajów EWG stanowiły towary rolno-spożywcze (14).

Korzystne jest przy tym, gdy eksport towarów rolno-spożywczych dotyczy dóbr o znacznym stopniu przetworzenia, w które włożono dużą ilość ludzkiej pracy. W strukturze eksportu rolno-spożywczego z Polski właśnie towary o dość znacznym stopniu przetworzenia tj. produkty żywnościowe (mięso, przetwory mięsne, jaja i przetwory z jaj, cukier itp.) zajmują pozycję dominującą, gdyż stanowią ca 80% jego wartości.

W ten sposób rolnictwo — w sposób pośredni — staje się źródłem unowocześnienia gospodarki, zaś niska nadwyżka dóbr rolnych, które można przeznaczyć na eksport staje się barierą rozwoju całości gospodarki.

Rolnictwo jako źródło akumulacji

Na zakończenie uwag poświęconych roli rolnictwa w procesie rozwoju gospodarczego należy jeszcze zanalizować jego rolę w kosztach finansowania tego procesu. Pewne aspekty tych kosztów zostały już omówione (migracja). Pozostaje jeszcze kwestia bezpośredniej akumulacji gromadzonej w rolnictwie.

Wielokrotnie już stwierdzaliśmy, że w początkowym okresie rozwoju rolnictwo stanowi dominującą jeśli nie jedyną działalność produkcyjną. Stąd udział rolnictwa w produkcie dodatkowym (M) jest bardzo pokaźny, co jest równoznaczne z możliwościami powstawania w tym dziale akumulacji niezbędnej dla rozwoju gospodarczego. Konieczne jest jednak podkreślenie, że akumulacji nie traktujemy tu formalnie jako dopływu określonych środków pieniężnych pochodzących z rolnictwa. Rozumiemy ją jako gromadzenie niezbędnych dla rozwoju gospodarczego wartości a nie zasobów pieniężnych. Jest to rozróżnienie istotne i znajdujące swe odbicie w różnorodnej interpretacji możliwości akumulacyjnych rolnictwa. Ujęcie „wąskofinansowe” nie sięgające do istoty rzeczy — jakim jest wytwarzanie wartości — reprezentuje m. in. J. Tepicht (12). Licząc według cen faktycznej realizacji (nieekwiwalentnych) stwierdza on wytwarzanie w prze-

myśle piętnastokrotnie wyższego niż w rolnictwie dochodu do dyspozycji państwa liczonego *per capita*. W konkluzji swych rozważań stwierdza, że „przy takiej proporcji rolnictwo mogłoby w jakimś stopniu finansować industrializację tylko wówczas, jeśliby swym udziałem w zatrudnieniu i wytwarzaniu dochodu narodowego przypominało ocean — chiński czy też indyjski — w stosunku do niewielkich archipelagów przemysłu” (12). Takie stanowisko wynika właśnie z metodologicznego błędu J. Tepichta, który ceny realizacji służące określonym celom polityki gospodarczej przyjął za podstawę konkluzji teoretycznych.⁸ Tymczasem wiadomo, że rolnictwo nie realizuje całości wytworzonego produktu dodatkowego; w 1961 r. w cenach realizacji stopa produktu dodatkowego wynosiła w tym dziale 17,5⁰%, zaś w przemyśle aż 106,7⁰% (2).

Zdawać sobie trzeba oczywiście sprawę z tego, że rolnictwo jako producent dóbr konsumpcyjnych nie wytwarza bezpośrednio dóbr służących akumulacji (dóbr inwestycyjnych). Wytwarza ono jedynie w postaci określonych produktów nadwyżkę wartościową, która odpowiednio zastosowana może służyć akumulacji. Jedną z dróg jakimi produkty rolnicze stanowiące nadwyżkę ekonomiczną (m) mogą być wymienione na dobra inwestycyjne jest handel zagraniczny, który omówiliśmy w poprzednim paragrafie. Poprzez ten handel akumulacja z rolnictwa mająca wyjściowo postać towarów rolniczych zamieniana jest na dobra inwestycyjne (maszyny, urządzenia itp.).

Drugą drogą jaką akumuluje się na cele rozwoju gospodarczego wartości wytworzone w rolnictwie jest wzrost zatrudnienia w oparciu o nadwyżkę produktów rolnych. Zatrudnienie to zwiększa dochód narodowy, a zatem dynamizuje rozwój ekonomiczny.

Jest oczywiste, że wyjaśnienie transformacji nadwyżki wolumenu produkcji rolniczej w środki akumulacji nie wyjaśnia jeszcze w jaki sposób przejmuje się od rolnictwa tę nadwyżkę. Najogólniej mówiąc służy temu celowi nieekwiwalentna (tj. nieproporcjonalna do wartości) wymiana między rolnictwem a sferą nierolniczą. Oczywiście, że posunięciem koniecznym jest pełna monopolizacja handlu rolnego w rękach państwa, gdyż w przeciwnym przypadku część wartości (nawet całość) może — dzięki korzystniejszym cenom — wymykać się kanałami handlu prywatnego. Stąd w większości krajów socjalistycznych uspołecznienie handlu na styku miasto—wieś poprzedzało proces intensywnej industrializacji. W przypadku takiej monopolizacji handlu nieekwiwalentność wymiany może

⁸ Podobne stanowisko reprezentuje Lewandowski (6), który stwierdza, że niska stopa produktu dodatkowego (6,2⁰% w 1965 r.) jest rezultatem niskiej produktywności pracy wydatkowanej w rolnictwie indywidualnym i nie analizuje w ogóle wpływu cen na kształtowanie się tych wielkości.

być — i jest — realizowana poprzez system cen (nożyce cen). Wysokie ceny środków produkcji dostarczanych rolnictwu (wyższe od wartości) i niskie (niższe od wartości) ceny artykułów rolnych pozwalają przechwytać część nadwyżki wytwarzanej w rolnictwie. Temu samemu służy rozpiętość między cenami płodów rolnych płaconymi rolnikom a cenami artykułów rolnych i przetworów rolno-spożywczych, które pobiera się od konsumentów.

Specyficzną — i bardzo wyraźną formą akumulowania na produkcji rolnej — był system dostaw obowiązkowych. System ten, poza jawnie realizowaną akumulacją, miał też za zadanie zabezpieczyć pewne ilości produktów rolniczych w ręku państwa. Jego powołanie wynikało z obawy, iż przy braku tej formy skupu większość produktów rolniczych przejdzie, omijając kanał państwowy, drogą legalną czy nielegalną do konsumentów.

Należy sobie zdawać z tego sprawę, że akumulowanie w rolnictwie — jakkolwiek ze względu na brak rozwiniętej sfery nierolniczej konieczne — nie może przybierać dowolnie wielkich rozmiarów. Przejęcie z rolnictwa całej wytworzonej tu nadwyżki (m) ogranicza możliwości reprodukcji rozszerzonej w tym dziale, niezbędnej ze względu na rosnące potrzeby społeczeństwa i gospodarki. Z takim przekroczeniem niezbędnych proporcji w akumulowaniu z rolnictwa (przejęcie całego m , a nawet może część $c+v$) mieliśmy do czynienia w latach planu 6-letniego w Polsce. W efekcie tego dynamicznego rozwoju przemysłu towarzyszył zastój, a nawet pewien regres w rolnictwie (dekapitalizacja majątku produkcyjnego), który później musieliśmy nakładem pokaźnych środków odrabiać.

W późniejszych etapach rozwoju gospodarczego, kiedy w strukturze gospodarczej zaczyna dominować przemysł, rola rolnictwa w finansowaniu rozwoju ulega relatywnemu zmniejszeniu, jakkolwiek trudno dziś dać jednoznaczную odpowiedź, czy akumulacja kosztem rolnictwa została już w Polsce zlikwidowana. Odpowiedź nie jest dziś prosta, chociażby w świetle przytoczonych już danych, z których wynika, że wymiana między rolnictwem a sferą nierolniczą ma w dalszym ciągu charakter nieekwiwalentny. Dodatkowo zagadnienie komplikuje przepływ wartości w postaci migracji z rolnictwa.

Warto wskazać, że akumulacja kosztem rolnictwa dokonywana też jest w krajach kapitalistycznych. Typowym przykładem jest Japonia z przełomu XIX i XX w. W odróżnieniu od gospodarki socjalistycznej (monopol państwa) zasadniczym instrumentem gromadzenia środków mógł być tam tylko system podatkowy. Rolnictwo japońskie dostarczało w tym czasie 70—80% całości podatków (14), które przeznaczane były na popieranie budowy przemysłu, portów, stoczni i inwestycje infrastrukturalne.

Reasumując rozważania poświęcone znaczeniu rolnictwa w rozwoju gospodarczym zauważyć trzeba, że problem tego wpływu jest dość skomplikowany. Rolnictwo zajmuje zbyt specyficzne miejsce w gospodarce, by rolę jego można było skwitować bezpośrednim udziałem w dochodzie narodowym. To miejsce powoduje, że na dzisiejszym etapie rozwoju gospodarczego rolę rolnictwa trudno jest przecenić.

LITERATURA

1. Demograficzeskije problemi zaniatosti, Moskwa 1969, Izd. „Ekonomika”.
2. S. Felbur: Procesy wzrostu produkcji rolniczej w Polsce, Warszawa, PWN, 1972.
3. W. Herer: Procesy wzrostu w rolnictwie na tle zmian struktury konsumpcji, PWN, Warszawa 1970.
4. W. Herer: Rolnictwo a rozwój gospodarki narodowej. PWG, Warszawa 1962.
5. Z. Lewandowska: O konsumpcji żywności w Polsce, „Życie Gospodarcze” nr 11, s. 4, 1973.
6. J. Lewandowski: Zagadnienia rozwoju rolnictwa w socjalizmie, PWE, Warszawa 1972.
7. J. Małyś: Przepływ rolniczej siły roboczej, PWN, Warszawa 1970.
8. J. Pajestka: Interpretacja pierwszej fazy rozwoju ekonomicznego Polski, „Ekonomista” z. 4—5, s. 767—780, 1959.
9. E. Raszeja-Tobjasz: Rolnictwo w gospodarce narodowej, w: *Ekonomika rolnictwa i polityka rolna*, t. I, KiW, s. 9—65, Warszawa 1962.
10. Rolnictwo a wzrost gospodarczy, praca zbiorowa pod red. A. Müllera i A. Wosia, PWRiL, Warszawa 1966.
11. A. Saavy: Związki pomiędzy wzrostem liczby ludności i rozwojem gospodarczym, „Przegląd Statystyczny” z. 1, s. 3—18, 1961.
12. J. Tepicht: Problemy teorii i strategii w kwestii rolnej, KiW, Warszawa 1967.
13. F. Tomczak: Niektóre zagadnienia ewolucji czynnika pracy w rolnictwie w związku z procesem uprzemysłowienia, „Zeszyty Naukowe SGPiS” z. 55, s. 63—68, 1965.
14. A. Woś: Rolnictwo w procesie wzrostu gospodarczego, PTE, Lublin 1970.